Mały Płomyczek

M · TYGODNIK DLA DZIECI SZKÓŁ MIEJSKICH · № 22

WARSZAWA, 10 LUTEGO 1936 ROKU



SKLEP Z ZABAWKAMI



W PRACOWNI ZABAWEK

Trr... trr... warczy piła. To starszy brat Janka, Stefan wycina zabawki z drzewa. Potem oddaje je do warsztatu, gdzie je ma-

lują. Gdy farba wyschnie, zabawki są już gotowe.

Janek bardzo lubi przyglądać się robocie Stefana. Oto leży już cały stos krówek drewnianych. Drewniany konik niespokojnie bije o ziemię drewnianem kopytem. Janek ustawia całą zagrodę. Przed domem jest studnia. Koło budy siedzi piesek. Po podwórzu chodzą kury.

— Cip... cip... — woła gosposia, stojąca przed domkiem.

— Gęę... gęę... — zagęgała mała gąska. Ona też chce jeść, ale boi się tego dużego koguta co pilnuje kur.

Z drewnianego domku wyszła dziewczynka z długą gałązką w ręku. To pastuszka.

— Muu... muu... — porykują krówki. Nie mają jeszcze podstawek i nie mogą iść na pastwisko.

— Stefku, przybij krowom podstawki — prosi Janek.

Puk... puk... już krówki mocno stoją na swych deseczkach. Powoli idą na łąkę.



L A L A

Jestem lala z porcelany,
mieszkam w sklepie na wystawie;
jeśli kupisz mnie, dziewczynko,
to potrafię cię zabawić.

Bo zamykam jasne oczki,
mówię pięknie „tata", „mama"
i wyglądam w nowej sukni
jak prawdziwa wielka dama.



PRZED WYSTAWĄ

Jacek i Jędrek wracają razem ze szkoły. Powoli, bo zatrzymują się przy każdej wystawie. Najdłużej stoją zawsze przed wystawą z zabawkami. Na wystawie jest kolej. Prawdziwy, choć malutki pociąg na szynach.

— Och, żeby mieć taką kolej! — wzdycha Jacek.

— Dobryś sobie! To przecież kosztuje strasznie dużo pieniędzy.

— A żebyśmy tak poprosili tatusia? Może nam kupi?

— Nie pleć głupstw. Tatuś nie zarabia tyle, żeby nam mógł kupować takie zabawki. Zrobimy sobie sami kolei. Z pudełek od zapałek, wiesz? Zobaczysz, jaka będzie świetna!



LALKA GAŁGANKOWA

Ta laleczka z porcelany
siedzi w wózku wyplatanym.
Ta laleczka w kapeluszu
na poduszce siedzi z pluszu.

Ta laleczka w bereciku
w miękkim siedzi foteliku.
Tylko lala gałgankowa
po kącikach gdzieś się chowa.
Choć się chowa, jednak Zocha
najwięcej ją lubi, kocha...

majster Jugo



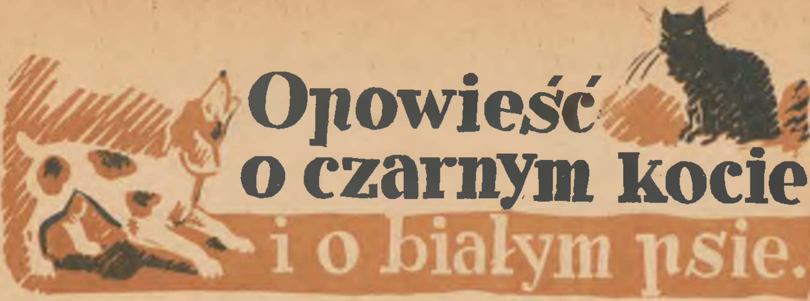
— Majster Jugo, jak zepsuje, to na długo — mówi tatuś o Julku. Ale wszyscy wiedzą, że to tylko żarty. Bo z Julka naprawdę dobry majster. Niedawno zrobił małej Zosi śliczną laleczkę z gałganków. Teraz robi sobie szmacianą piłeczkę. Owinął duży korek od starej butelki wąskiemi paskami z gałganków.

— Ee, taka piłka — krzywi się Zosia— pewnie wcale nie będzie skakać.

— A może będzie — mówi Julek.

Obszył piłkę czerwonym trykotem. Bęc o podłogę. Piłka podskoczyła wesoło.

— Ach, jaka ładna—woła teraz Zosia.



Opowieść o czarnym kocie i o białym psie.

Potem schodzą myszki nadół, prosto do drugiego składu. Tu w składzie na pierwszem piętrze stoją worki jeszcze większe. Pełne owsa, pełne żyta. Tu trzy worki, tam trzy worki. Razem worków sześć. Kiedy myszki wyjdą z norki, zaraz mogą jeść.

Kiedy najedzą się wieczorem, wracają myszki do swych norek. A mają norki małe i większe na pierwszem i na drugiem piętrze. Na strychu mieszka myszek tłum.



A kiedy już jest czarna noc, przychodzi na strych czarny kot. Ten czarny kot ma czarne oczy i wszystko widzi w czarnej nocy. A kiedy idzie po schodach w ciszy, nikt go nie widzi, nikt go nie słyszy. Boją się kota żarłoczne myszy.

Kot wchodzi wszędzie, nawet na dach I węszy wszędzie, przy każdych drzwiach. A kiedy idzie do pierwszej sieni, wąsami rusza srodze. Pędzą wtedy małe myszki do norek w podłodze. A kiedy idzie do drugiej sieni pocichu, pocichu, uciekają małe myszki do norek na strychu. Z pierwszego składu, z drugiego składu uciekają wgórę, uciekają nadół. Tup! tup! tup! I stąd i stąd. W jeden kąt, w drugi kąt!





KLINIKA LALEK

Przy ulicy Zielonej stoi domek czerwony. A w tym domku czerwonym siedzi dziadek zgarbiony. A w tym domku dziwne rzeczy: chore lalki dziadek leczy. Zeszy-

wa im brzuszki, nakłada trzewiczki, przykleja peruczki, maluje policzki. Uczy lalkę mówić i „tata" i „mama" i żeby oczęta zamykała sama. Na urwane rączki, połamane nóżki ma ten dziadek radę. I na puste brzuszki. No, słowem na wszystko. Chyba uwierzycie, że lalki kochają staruszka nad życie.

To jego zasługa, że gdy są już zdrowe, wracają do dzieci czyściutkie i nowe.

RYBKA



Rybeczka, rybeczka
w misie wody pływa!
Choć to zabaweczka
— wygląda jak żywa.
Popływajże chybko
moja miła rybko.
Bo śmiesznie jest patrzeć,
kiedy tak w kółeczko
pływasz w misce wody,
rybko - zabaweczko.



Dostał trąbkę Jaś od Mamy,
Wszyscy na niej trochę gramy.
Tra-ra-ra, tra-ra-ra,
Jakże pięknie trąbka gra.

Od rana aż do wieczora,
Każdy na niej trochę pogra.
Tra-ra-ra, tra-ra-ra,
Jakże pięknie trąbka gra.

A gdy wszyscy trochę grali,
Trąbkę Jasia połamali
Tra-ra-ra, tra-ra-ra,
Trąbka Jasia już nie gra.





Kto winien?



Pokłóciły się zabawki nowe ze staremi: — Nie chcemy się bawić z wami staremi gratami! Któż to słyszał, żeby lalka dobrze wychowana miała pół wydartych włosów, stłuczone kolana? Któż to widział, moi państwo, na biegunach konia z jednem okiem i bez grzywy, nawet bez ogona! My zabawki tegoroczne wręcz wam powiadamy: Przykro nam poprostu mieszkać w jednym kącie z wami. — Na to im zabawki stare mówią z smutną minką: — Myśmy także w zeszłym roku stały pod choinką. Myśmy także w zeszłym roku były świeże, nowe, lalka miała całe nogi, koń porządną głowę. Wy będziecie takie same zanim rok przeleci, lecz nie wasza będzie wina, winne będą... dzieci.



Laleczka z papieru

ROZSYPANKA

Ułóż rozsypane literki i odczytaj, jakie z nich powstaną wyrazy.

LU — ZA — WKI — BIĘ — BA

NASZE RADJO

We wtorek, od godz. 12 m. 15 do godz. 12 m. 30 usłyszymy audycję: Bandera polska na Bałtyku.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie pojedynczej:		W prenumeracie zbiorowej:	
miesięcznie	— zł. 60 gr.	miesięcznie	— zł. 40 gr.
półrocznie	2 zł. 75 gr.	półrocznie	2 zł. — gr.
rocznie	5 zł. 50 gr.	rocznie	3 zł. 75 gr.

POJEDYNCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULJANA SMULIKOWSKIEGO 1

Prenumeratorów warszawskich obsługuje biuro Administracji przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18. Biuro czynne od 9-ej r. do 7-ej w.

Konto P. K. O.: Związek Nauczycielstwa Pol. — Zarząd Główny. Warszawa. Nr. konta 435

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego — STANISŁAW MACHOWSKI
Redaktorzy — JANINA BRONIEWSKA i TEODOR TEOFILAK
Kierownik artystyczny — EDMUND JOHN

Zakłady Graficzne STRASZEWICZÓW, Warszawa, Leszno 112.

Mały Płomyczek



PRZYGODA PIESKA